

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółka z o.o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 10.

Leszno, wtorek dnia 14 stycznia 1930 r.

Rok XI.

Groźba nad Anglią.

W Indiach Wschodnich wzrasta ruch niepodległościowy, który może pozbawić Wielką Brytanię głównego źródła jej potęgi.

Po Egipcie nadeszła kolej na Indie. Wschodnia polityka Wielkiej Brytanii ponosi porażkę za porażką. Teraz w grę wchodzi już nie handlowe koncesje w Chinach lub zyski z bawełny egipskiej, lecz byt Anglii, jako mocarstwa imperialnego, Indie bowiem — owa „perła korony brytyjskiej” — stale docelowo o potęgę wyspiarskiej metropolii.

Autonomizacyjne i niepodległościowe żądania induskiich narodowców nie są nowe, wprowadzenie ich w życie po wojnie stało się jeno bardziej realnem, a rozpoczęcie energicznej akcji niepodległościowej, w chwili obecnej, gdy się zbliża zapowiedziany przez komisję parlamentarną Simona termin złożenia Izbie Gmin wyczerpującego sprawozdania, uznane zostało przez nieprzejednanych swaradżystów za najbardziej odpowiednie. Nie należy wyolbrzymać znaczenia ostatniego „wszechindyjskiego kongresu”, ani przerażać się jego zbytnią rewolucyjnością. Kogo kongres reprezentuje? Nie reprezentuje on ani narodu Hindusów, jako integralnej całości, ani też poszczególnych ludów półwyspu Hindustańskiego. Nie reprezentuje również w sensie przedstawicielstwa wyborczego, parlamentarnego, odpowiedzialnego przed wyborcami i kierującego wolą różnorodnych grup społecznych lub religijnych Indii. Poprostu jest to zjazd polityków, w przeważającej części menestrepów ekstremistów, od wielu już lat waleczących z „brytyjskim najazdem”.

Błędem byłoby wszakże, gdyby uchwały kongresu w Lahore zostały zbagatelizowane. Biorą w nim udział najwybitniejsi liderzy niepodległościowych stronnictw, których wpływy sięgają bardzo daleko. Umieją oni odpowiednio wykorzystać kulturowane przez demokratycznych brytyjskich rządzących różnice społeczne, przerażając wyzysk ogromnych rzesz robotniczych, fanatyzm religijny i nieustający kryzys gospodarczy. Z drugiej znowu strony wzrost uświadomienia narodowego, przypływ młodej inteligencji hinduskiej, wychowanej na zasadach europejskiej kultury, ułatwia zadanie swaradżystów. Nationalistyczna fala „budzącej się Azji” zalewa coraz bardziej i Indie.

W obliczu wszystkich tych czynników, reprezentowane na kongresie poglądy nie były jednolite. Szczerzy się w Lahore trzy opinie w sprawie ustosunkowania się do Wielkiej Brytanii. Jedni z pan-ditów Malaviya na czele skłaniali się do wzięcia udziału w angielsko-hinduskiej konferencji w Londynie, mającej na celu ewentualne nadanie Indjom praw dominjalnych. Drudzy, stanowiący znaczną, większość na kongresie, uważają, że termin pokojowych pertraktacji z Anglią o sprawy dominjalne już minął; obecnie wysuwają już żądania udzielenia Indjom zupełnej niepodległości, na poparcie zaś swych postulatów wysuwają propozycje przez Mahatmę Gandhiego snodki walki „pokojowej”: bojkot tchniętych w kraju ciał ustawodawczych, bojkot handlu brytyjskiego i odmowę płacenia podatków. Mają to być środki tymczasowe, gdyby nie osiągnęły celu, kongres zapowiada ich zastrzeżenie.

Na czele tej najliczniejszej grupy „pokojoych rewoltantów” stoją: Gandhi — hinduski „święty”, za którym kryje się przebiegły i dążący za wszelką cenę do władzy Girmas Iyengar z Madrasu, oraz pandit Jawharlal Nehru, syn cieżącego się powszechnym szacunkiem i mader popularnego Motilala Nehru, faktyczny przewodniczący kongresu. Jawharlal Nehru jest liderem lewego skrzydła kongresu w Lahore, piastuje stanowisko prezesa rady robotniczych związków zawodowych, jest socjalistą i przy każdej okazji z całą bezwzględnością potępia ustrój kastowy oraz książęcą władzę rządzów. Trzecia, nader nieliczna grupka reprezentowanych polityków stanowią umiarkowani pod wodzą Subash Czandry Bose, sprzeciwiający się wszelkiej ingerencji Skłantaży się oni raczej do wprowadzenia ustroju autonomicznego, zbliżając się pod tym względem do hinduskich liberalów, którzy w kongresie w Lahore udziału nie wzięli, lecz na wniosek swego przywódcy Phuroze Sethna zwołali odrębny zjazd w Madrasie.

Rezolucje wszechindyjskiego kongresu nie nasuwają żadnych wątpliwości. Zapowiadają pokojową walkę, aby, jak rzekł Gandhi, „ani jeden włos nie spadł z głowy najmniejszemu drzewcu angielskiemu”. Inaczej jednak zapatrulią się liczni zwolennicy „świętego”, czego najlepszą ilustracją był wynik głosowania w komisji nad oświeczeniem, potępiającym zamach na wiekroła lorda Irwina; na 107 głosów, oddanych na poparcie rezolucji, 69 padło przeciw potępieniu zamachu. Gandhi nie powinien też zapominać, że kongres rozpętać może takie siły, które w następstwie nie utrzyma w korbach — i „bezkrwawa rewolucja” może Indje drogę kosztować. Anglicy bowiem bez walki nie ustąpią. L. H.

sów, oddanych na poparcie rezolucji, 69 padło przeciw potępieniu zamachu. Gandhi nie powinien też zapominać, że kongres rozpętać może takie siły, które w następstwie nie utrzyma w korbach — i „bezkrwawa rewolucja” może Indje drogę kosztować. Anglicy bowiem bez walki nie ustąpią. L. H.

Odezwa na 10-tą rocznicę wolności m. Leszna.

Na dzień 17 stycznia br. przypada 10 rocznica uwolnienia naszego miasta z pod jarzma pruskiego. Pamięć tej najradośniejszej w dziejach miasta naszego chwili postanowił podpisać Komitet uczci uroczystym obchodem. Święto uwolnienia jest świętem obywatelstwa wszystkich sfer naszego miasta, jest świętem radości z przynależenia do Macierzy, świętem patriotycznych wspomnień. Wzięcie udziału całego obywatelstwa w uroczystym obchodzie tego święta będzie wyrazem płomiennej miłości Ojczyzny i naszej stałej gotowości do poświęceń w obronie jej wolności i potęgi. Apelujemy zatem do wszystkich obywateli naszego miasta, aby jaknajwyższym udziałem w uroczystości okazali naszą jedność narodową, tak konieczną na rubieżach zachodnich naszej Rzeczypospolitej. Do pracodawców zwracamy się z gorącym apelem aby zwolnili swych pracowników na czas uroczystych imprez z pracy. Kupców zaś prosimy aby na czas obchodów publicznych zwłaszcza na tych miejscach, gdzie one odbywać się będą zamknęli swoje sklepy. Wreszcie wzywamy wszystkich obywateli, aby udekorowali swoje okna wstaw i domy w zieleni i barwy narod. i to nie tylko na miejscach gdzie odbywać się będą zeromadenia publiczne i pochody, lecz we wszystkich zakłach naszego miasta i by według możliwości iluminowali okna swe podczas castrzyku w dniu 16 bm. i na zakończenie urocz. w dniu nast. od godz. 18 do 20. Z okazji tej uroczystości ukaże się „Jedno dniówka” zredagowana przez miejscowe wybitne siły literackie i artystycznie ilustrowana. Będzie ona dla nas i pokoleń naszych miłą pamiątką podniosłych chwil z historii naszego miasta. Dzięło to winno się znaleźć w każdym domu polskim, zwłaszcza, że cena nabycia jest bezzręcznie niska.

Komitet Obywatelski Obchodu Dziesięciolecia Uwolnionego Leszna.

KOWALSKI
Przewodniczący.

Alwin, Radca Bajon, Prof. Ballarin, Barczyński, Bartkowiak, inż. Bethge, Bilewicz, Błazewski, dyr. Buśkiewicz, Naczelnik Czajka, Danielak, Dobrzycki, Dutkiewicz, por. Dzidek, inż. Fijałkiewicz, Nacz. Głowski, Radca Górecki, bud. miejski Graff, lek. wet. Gummer, adwokat Dr. Gutsche, Halas, Iłski, Ks. proboszcz Jankiewicz, Jankowiak, Dr. Jorga, dyr. Kahl, prof. Karpiński, Kaźmierski, Klimaszewski, Kłodziejowa, Król, inż. Krzyształowicz, komisarz Kubaśnik, plk. Kustron, prok. Dr. Lauterer, nacz. Lewandowski, prof. Lewczenko, prof. Dr. Lipińska, Radca Lorek, prof. Lubierski, Ks. proboszcz Łukowiak, redaktor Machalewski, Marczyński, Marszałek, Matejkowa, Radca Metelski, por. rez. Misiak, Nacz. Najda, Prez. R. M. Nowakowski, Nowaczyk, Nowaczyński, por. Olszewski, kier. szkoły Orłowska, prof. Paczosa, por. Patryas, Papierz Tomasz, Nacz. sądu grodz. Perz, dyr. radca Perzyński, Pietrzyński, prez. sąd. okr. Piwoński, Placzek, Pośrednik, plk. Pragłowski, dyr. inż. Przygodzki, budown. Rakowski, nacz. sek. miasta Ratajczak, Raszewski, Marcin, dyr. Retzlaff, Rozewski, kierown. szkoły Rychelewski, Rydlewicz, Rydz, Rzepka Józef, mjr. Siedlecki, prof. Słabowski, II. burmistrz Sobkowiak, kpt. Sosiej, dyr. Stach, Słanek, inż. Suligowski, prof. Świątek, Dr. Świdzki, prof. Szpunar, Szurkowski, Szymański, Radca Szykarek, Torzecki, Dr. Trószynski, Tuliszka, Pow. insp. szkolny Tycewski, Werner, dyr. Dr. Wórczak, Wysocka, Radca Zakowski, Zieliński, kierown. szkoły Żurkiewiczówna.

Z ostatniej chwili.

Sensacyjna wiadomość.

Wiedeń, 13. 1. (AW.) „Neue Freie Presse” podaje w telegramie z Warszawy wiadomość, jakoby p. Daszyński zrezygnował ze swego stanowiska marszałka sejmu. Dalej pismo podaje, jakoby p. Daszyński zgłosił już swą rezygnację p. premierowi Bartłowi.

P. premier pracuje bez przerwy.

Warszawa, 13. 1. (AW.) W dniu wczorajszym pomimo niedzieli p. Bartel nie przerywał pracy i w godzinach porannych odbył konferencję z ministrami Matakiewiczem i Leśniewiczem. Tematem tej konferencji były budżety tych resortów, które oddane będą pod obrady sejmowej komisji budżetowej. Po południu p. Bartel przyjął pos. Trampczyńskiego w związku z zarzutami podniesionymi przez niego na posiedzeniu sejmowym przeciwko nadziciu stanowisk urzędniczych. P. pos. Trampczyński miał dostarczyć p. premierowi dowodów, upoważniających do, tak, ostrej krytyki administracji państwowej.

Administracja państwowa.

Warszawa, 13. 1. (AW.) Ministerstwo Skarbu zwołało ma specjalną komisję, dla opracowania kwestii usprawnienia administracji państwowej. Jak wiadomo, sprawa usprawnienia administracji państwowej niejednokrotnie była już poruszana. Najczciej komisji ma stanąć prof. Zalecki z Wilna.

Sprawy szkolne.

Warszawa, 13. 1. (AW.) Z inicjatywy Ministerstwa Oświaty zwołany będzie w styczniu zjazd kuratorów inspektorów szkolnych. W czasie obrad poruszone będą aktualne zagadnienia szkolnictwa.

Pamiętnikowa Pilsudski.

Warszawa, 13. 1. (AW.) Po dwutygodniowym pobycie w Krynicy wrócił wczoraj rano do Warszawy p. marsz. Pilsudski z córkami.

Woj. Grażyński polecił do Genewy.

Katowice, 13. 1. (AW.) Wojewoda śląski dr. Grażyński udaje się dziś do Genewy celem wzięcia udziału w rokowaniach dotyczących interpretacji

których paragrafów konwencji genewskiej. Podróż swoją wojewoda odbędzie samolotem.

Stopa dyskontowa w Niemczech.

Berlin, 13. 1. (AW.) Dziś zbiera się komisja centralna Banku Rzeszy. Spodziewane jest obniżenie stopy dyskontowej o pół procent t. j. z 7 na 6 i pół procent.

Piorun zabił 10 osób.

Paryż, 13. 1. (AW.) Według doniesień z Rio de Janeiro, podczas szalejących ostatnio burz w Brazylii jeden piorun zabił 10 osób.

Jubileuszowy numer „Głosu”

Kto jeszcze nie jest prenumeratorem naszego pisma chciałby posiadać jubileuszowe wydanie „Głosu”, które bogato ilustrowane ukaże się 17 stycznia, w dzień zaobnowania nasze pismo do 15 lat. Pospiech jest wskazywać ze względu na to, że codziennie przybývają nowi prenumeratorki, co utrudnia ustalenie odpowiedniej wysokości nakładu.

P. P. Kupcy, Przemysłowcy i t. d. pragnący, aby ich ogłoszenia pojawiły się w jubileuszowym wydaniu „Głosu” powinni pospieszyć nadesłanie nam tekstów inseratów, aby sobie zawczasu zapewnić miejsce dla nich w druku.

Przyjęcia na Zamku.

W dniu 11 bm. p. Prezydent Rzplitej przyjął o godz. 12-iej w południe prezesa Rady Ministrów, prof. dr. Ka zimierza Bartla, następnie o godz. 13-iej p. Nalium Sokolowa, prezesa Egzekutywy Wszechzwiązkowej Organizacji Sjonistycznej, mającej siedzibę w Londynie.

Spalono 2000 obrazów.

Moskwa (AW) W Tule podczas demonstracji organizacji bezbożników w miejscu publicznym zorganizowano palenie obrazów świętych. Ogółem spalono 2 tysiące obrazów.

Polsko-angielskie pertraktacje węglowe.

Warszawa, 13. 1. (P. A. T.) W związku z odbywającą się w Londynie konferencją polskich i angielskich przemysłowców węglowych w sprawie osiągnięcia porozumienia, któreby złagodziło walkę konkurencyjną, narazającą zarówno polski jak i angielski przemysł węglowy na ciężkie straty, ukazały się w rozmaitych pismach polskich i zagranicznych wiadomości, jakoby przedmiotem tej konferencji był również i tery-

torjalny podział rynków zbytu, a nawet jakoby w tej sprawie osiągnięto już pełne porozumienie.

Od jednego z uczestników konferencji dowiadujemy się, że wszystkie informacje, dotyczące terytorjalnego podziału rynków zbytu między polski i angielski przemysł węglowy, są zupełnie bezpodstawne, gdyż kwestja podziału tych rynków na wspomnianej konferencji wogóle poruszona nie była i nie będzie.

W sprawie kar za zwłokę przy wykupywaniu patentów.

Warszawa, 13. 1. (PAT.) Za wykupywanie patentów handlowych po terminie t. j. po 1 stycznia, pobierają urzędy skarbowe od kupców 2 proc. dopłaty, tytułem kar za zwłokę. Ostatnio grodzieński Związek Kupców zaprotestował przeciw tej opłacie, opierając się na postanowieniu prawnem, które orzeka, że kara

za zwłokę może być pobierana dopiero po upływie 14 dni od terminu wykupu patentu, t. zn. w tym wypadku po 15. 1. stycznia r. b. Protest Związku został przez władze skarbowe całkowicie uznany. Decyzja ta może posłużyć wszystkim organizacjom kupieckim za wskazówkę na przyszłość.

Kontygent robotników rolnych na wyjazd do Niemiec.

Warszawa, 12. 1. (P. A. T.) W dniu 11 bm o godz. 16. 15 wyjechała do Berlina specjalna delegacja Min. Pracy i Op. Społ. oraz Urzędu Emigracyjnego w składzie pp. Emilia Wojnarowski, naczelnika wydziału pośrednictwa pracy i walki z bezrobociem w Min. Pracy i Op. Społ., oraz z Urzędu Emigracyjnego dr. Belsigerowa i Władysława Skowron, w celu ustalenia z przedstawicielami niemieckiego ministerstwa pracy ogólnej

liczby robotników rolnych, którzy wyemigrują w roku bieżącym do Niemiec na roboty sezonowe. Jednocześnie komisja ustaliła miejscowości w Polsce, z których będzie się odbywała rekrutacja tych robotników.

Po zakończeniu narad w powyższej sprawie w Londynie, nac. Wojnarowski wyjeżdża do Gdańska na konferencję z przedstawicielami Senatu W. Miasta w sprawach, związanych z panującym tam bezrobociem.

Straszliwe mrozy w Chinach i w Ameryce.

Tysiące ludzi padło ofiarą zabójczego mrozu.

No wy, Jork (AW.) Na zachodzie Stanów Zjednoczonych zanotowano drugą, podczas obecnej zimy falę wielkich mrozów. Równocześnie na zachodzie Ameryki Północnej szaleją burze śnieżne. Dotychczas ofiarą mrozu padło 30 osób, jak również wiele osób zostało poszkodowanych wskutek zimna i burz śnieżnych. Szerog portów zamrzło. W Stanach za-

chodnich burze śnieżne i panujące mrozy wyrządziły ogromne szkody.

Londyn (AW.) „Daily Express” donosi, iż już od szeregu tygodni w całych niemal północnych Chinach panują wielkie mrozy. Od 1 stycznia na ulicach Pekinu zmarzło przeszło 200 osób. W prowincji Czau-Si 150 osób postradało życie wskutek mrozu.

J. Em. Ks. Kardynał Gaspari ustępuje.

(KAP.) Dowiadujemy się, że Rzymu w formie nieurzędowej, ze J. Em. Ks. Kardynał sekretarz stanu, Piotr Gaspari, z powodu podeszłego wieku (78 lat) i nadwątłego zdrowia, zwrócił się przed kilkoma dniami do Ojca św. z prośbą o zwolnienie go z zajmowanego dotychczas stanowiska sekretarza stanu.

Ojciec św. z wielkim zalem i przykrością przychylił się do prośby kardynała Gaspariego, dając w odręcznym liście wyraz swym uczuciom wdzięczności dla Kardynała za długie lata jego wiernej i oddanej pracy na tak niezwykle odpowiedzialnym stanowisku.

Awantury komunistyczne w Niemczech

Berlin (AW.) W Berlinie doszło do starć między narodowymi socjalistami i komunistami na Jerusalemstrasse 1 na Neukoennigsstrasse. Policja zmuszona była do energicznej interwencji; aresztowano 33 osoby. W Charlottenburgu aresztowano 3 osoby. Przed lożem posterunku zgromadziła się większa grupa antyfaszystów. Policja rozproszyła demonstrantów i aresztowała jeszcze 2 osoby.

Berlin (AW.) Ślask był widowiską ekscesów komunistycznych. Tłum, wśród którego przeważała bez-

robotnicy usiłowali przedostać się do ratusza, gdzie odbywało się posiedzenie rady miejskiej. Na ulicach koło ratusza grupy komunistów zdemolowały budki wystawowe i usiłowali urządzić barykady. Dopiero mobilizacja policji konnej rozproszyła demonstrantów.

Z uroczystości rzymskich.

Rzym, (AW.) Wielki tłum, złożony z 6 tysięcy dzieci szkolnych demonstrował na cześć św. Józefa na tronie Humberta i jego małżonki Marii Józefiny w parku wili Borghese. Dzieci defilowały przed specjalnie ustawioną trybuną, urządzając wielką owację kwiatową.

Znowu katastrofa w Bolszewji.

Moskwa, (AW.) Według doniesień z Baku, katastrofa pociągu pospiesznego Tyflis—Moskwa pociągnięta za sobą szereg ofiar, ciężkie rany odnieśli 2 maszyniści i ich pomocnicy. Pociąg na stacji Mingeczaur wskutek nieuwagi naczelnika stacji zderzył się z parowozem manewrowym. Obydwa parowozy zostały zdruzgotane poważnym uszkodzeniem uległy dwa wagony osobowe. Ruch na linii został wstrzymany.

Rekordowa konferencja.

Londyn, (AW.) Wszystkie delegacje, przybywające na konferencję rozbrojenia morskiego do Londynu, zapewniają sobie pomieszczenia na czas dłuższy, wynajmując liczne wille w okolicach Londynu. Szczególnie luksusowe apartamenty zamawiają sobie członkowie delegacji Stanów Zjednoczonych; przy czym kontrakty dzierżawne zawierane są na kwartał. W związku z tem przypuszczają, iż konferencja może potrwać do trzech miesięcy.

Z Dalekiego Wschodu.

Tokio (AW.) Agencja Simbun-Rengo donosi, iż z dnem 10-go stycznia r. b. otwarto ruch na wschodniej linii wschodnio-chińskiej kolei żelaznej. Na linii zachodniej tejże kolei ruch podjęty będzie 15 stycznia, zaś międzynarodowa, ogólna komunikacja na całej przestrzeni wschodnio-chińskiej kolei żelaznej będzie otwarta 20 stycznia.

Ciepło na północy.

Moskwa, (AW.) Z Leningradu donoszą, iż wobec niezamrożenia dotychczas Zatok Fińskiej w porcie leningradzkim odbywa się normalny ruch statków, które przypływają i odpływają bez pomocy łamaczy lodów. Od kilku lat nienotowano wypadku niezamrożenia o tej porze wód przybrzeżnych w zatoce fińskiej.

Wolał umrzeć niż powrócić do Bolszewji.

Helsingfors, (AW.) Popelniał tu samobójstwo reżyser miejscowej opery, obywatel sowiecki Labor. Przyczyną samobójstwa była odmowa ze strony władz fińskich przedłużenia prawa pobytu w Finlandji. Władze nakazały Laborowi opuścić Finlandję. Reżyser wolał popełnić samobójstwo, niż wrócić do Sowieci.

Tragikomiczna prohibicja.

W mieście New-London aresztowano 39 funkcjonariuszy policji prohibicyjnej. Funkcjonariusze ci zamiast wiesć walkę z przemytnictwem alkoholu, sprzedawali skonfiskowane zapasy spirytusu i również sami się upijali.

Jugosławia chce importować wykegroch i nasiona buraków.

Polsko-Jugosłowiańska Izba Handlowa w Warszawie (Kredytowa 3 m. 11) podaje do wiadomości, że rząd jugosłowiański zniósł w związku z nieurodzajem wyki o na ten produkt, celem umożliwienia jego przywozu z zagranicy. Jednocześnie importyżerzy jugosłowiańscy zakupiliby większe ilości grochu jadalnego niewyuszczonego i nasion buraka cukrowego.

* Zgon generała. Moskwa, (AW.) Zmarł tu b. generał armji carskiej Mikołaj Ortow, głośny i ceniony w sferach wojskowych dawnego imperjum rosyjskiego profesor wielu szkół wojennych.

** „Choroba papuzia” rozszerza się w Niemczech w dalszym ciągu w zaskakujący sposób. W miejscowości Treptow zachorowała i zmarła akuszerka Haack, która zaraziła się od swej papugi, niedawno nabytej w Hamburgu. Również w Buchum sygnalizują dwa wypadki zaślabnie i zapalenia płuc, przyczem chorzy walczą ze śmiercią. Zakaz przywozu papug rozszerzony został również na Saksonję.

GEORGE GOODCHILD.

Przedruk wzbroniony.

Czarna Orchidea

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

65)

(Ciąg dalszy.)

Napój martwa porwała się do ucieczki, lecz pomimo, że biegła bardzo szybko, ogień zdawał się ją doganiać. Oglądając się co chwila za siebie, stwierdziła z przerażeniem, że odległość między nią, a bezlitosną pogonią zmniejsza się z sekundy na sekundę. Z chwila, gdy przed sobą zobaczyła taką samą ścianę płomieni jak za sobą, zamierza w niej ostatnią iskrę nadziei. Teraz już było wszystko jedno, czy stać, czy uciekać. Zbroczenie na prawo czy na lewo nie przedstawiało również żadnych szans ratunku. Okrutna, nieubłagana śmierć wyciągnęła po nią ramiona. Przyszedł koniec...

Z suchymi oczami i spekaniami wargami, usiadła na ziemi i mierzchno, jak sparaliżowana, śledziła zbliżającą się zatrutą. Dziwny to był objaw, ale nie czuła żadnego bólu. Przeszycone popiołem gorące powietrze nie dusiło jej już, ani nie paliło. Strach znikł bez śladu i jego miejsce zastąpiła ciepła ciekawość.

— Hal — lo!

Domiała wrażenia, że naokoło zadzwoniły jakieś głosy — w dymie i płomieniach — niesamowita symfonia szczyderczych głosów, wołających ją w zaświaty.

— Hallo! Terenku!

Jej własne imię, tak wyraźnie wymówione, przywołało ją do przytomności. Podniosła głowę i spojrzała w kierunku, z którego zdawało się lecieć wołanie. W chwili później, oczom jej ukazał się dziwny widok. Z płomieni wyrzuciła się postać owinięta w derkę. Przez chwilę stała pośrodku okrażonej przez płomienie przestrzeni, chwyciła się niepewnie do nogach, poczem podbiegła do niej.

— Dzięki Bogu!

Z fald derki wyrzuciła groźna twarz Carsona. Teresa pomyślała, że marzy. Młody człowiek dotknął jej ręki i zajął w oczy, z wyrazem nieprzyjemnej trwogi.

— To — ty — naprawdę ty? — rzekła szeptem.

— Tak. Teraz to już albo życie albo śmierć. Co to? Woda?

Odbiegł od niej i doskoczywszy do małego rozlewiska stojącej wody, zerwał z głowy derkę i zanurzył ją w beczmym płynie. W minutę później był zpowrotem i owijał ją w mokrą płachtę.

— Możesz iść?

— Spობuję.

Uczyniła bohaterki wysiłek i osunęła się, ponownie na pięć dziesięć. Straszliwy żar i przejęcia ostatniej godziny odebrały jej wszystkie siły. Carson zakrzuszył się i otworzył usta, chwytając z trudem powietrze. Ogień był tuż, tuż.

— Albo się wyratujemy, albo zginiemy — mruczał — Nie ruszaj się i zdejś się na los szczęścia.

Poczuła się podniesioną do góry. Omotał jej derką głowę, pozostawiając tylko mały otwór na oczy. Drugim końcem osłonił sobie twarz. Usłyszała jakiegoś sampana. Ruszył biegiem. Na skraju płomieni zatrzymał się sekundę, odechnął głęboko i rzucił się naprzód.

Bieg jego był szeregiem skoków i podrzutów. Ogień lizał zewsząd pnie palm, sunął po ziemi, trzeszczał i ryczał z prawdziwie demoniczną furją. Oddychanie nawet pod osłoną mokrej derki równało się istnej agonji. Teresa zdawała się, że śni jakiś upiorny sen. Człwa dreszcze, wstrząsające ogromnem ciepłem swego wydawcy i słyszała jak jęczał, gdy iskry przepalały mu ubranie i wryzały mu się w ciało.

Pomimo jednocześnie uczucia wstydu, ogarnęło ją rozradowanie z powodu tej wspaniałej walki ze strasznym żywiołem. Raz Carson zatrzymał się jak

by pokonany przez ogień. Pomyślała, że to już koniec, lecz on dał skok i biegł dalej. Wszystko jedno, jak się skończy. Człowiek musi umrzeć prędzej, czy później; a chyba trudno o piękniejszy koniec jak w walce z przemocą przyrody?

— Ned, wspaniały jesteś, wspaniały! — szeptała spieczona wargami.

Ale Carson nie słyszał. Wpatrywał gorączkowo przejęcia przez płomieniste aleje. Sądził, że najgorsze pozostało już za sobą. Jeszcze pół mili i będą uratowani.

Cóż to za straszliwe pół mili! Kapelusze jego i tak już przepalony, rozwarł się w węglowy pył i zaczęły się palić włosy. Teresa, zawiąnięta w derkę bliższą była uduszenia, niż spalenia. Nie widziała końca walki. Sam Carson zaledwie sobie uświadomił, że tortura jego dobiegła końca. Z dymu i płomieni wyrzucił się na szeroką, otwartą przestrzeń. W odległości dwustu jardów widniał pomalowany na biele bungalow, a za nim wieloakrowy obszar posadzonego drzew, niekniętych przez ogień. Parł z je kiem naprzód.

Zanim dotarł do budynku, wybiegli mu na spotkanie dwaj ludzie. Jednym z nich był pięćdziesięcioletni właściciel plantacji Van Hynden, a drugim jego syn. Carson biegł jeszcze, gdy do niego dopadli. Chwył za ramię i powrócił mu pocucie rzeczywistości.

— Białe człowiek i kobieta! Pomóż mu, Henryku! — nieborak goni resztką sił.

Silny chłopak porwał Teresę w ramiona, własnie w chwili, gdy Carson zachwiał się i upadł. Van Hynden zwrócił się do syna.

— Zamieść ją do domu i zawołaj Piotra, żeby ci pomógł podnieść tego bohatera. Dla takiego człowieka powinno się zrobić wszystko. Żywo! — przedzie!

W kwadrans później spalone ciało Carsona spoczywało na czystym, białym ręku, pani Van Hynden okładała opalany owłó, zaś stary plantator stał nad nim, kiwając głową z nieudaną zachwyty nad pacjentem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z POGRANICZA.

Program obchodu dziesięciolecia oswobodzenia m. Leszna

CZĘŚĆ I.

1. Uwertura z „Halki” Moniuszki — wykonają połączone orkiestry 55 pp. i 17 p. ul. pod bat. p. por. Olszewskiego.
2. Słowo wstępne — wygłosi p. I-szy Burmistrz Kowalski.
3. Deklamacja „Cześć i Ślawa” Bol. Karpińskiego wygłosi uczelnia szkoły powszechnej.
4. „Z minionych dni pracy polskiej wozaradzkiego Leszna” — przemówienie p. Dr. Br. Świdzkiego.
5. a) Hymn „Naród co powstał” (Edw. Pomiechowski).
b) „Ratusz Poznański” (Fel. Nowowiejskiego) — wykonają połączone chóry mieszane „Dembniński” i „Chopin” pod batutą p. prof. Lubierskiego.

Przerwa.

CZĘŚĆ II.

6. Deklamacja zbiorowa: Fragment: „Z nocy listopadowej” St. Wyspiańskiego z aktu 1-go — wygłoszą uczniowie połączonych uczelni: Gimn. Państwowego im. Komińskiego, Sem. Męskiego, Gimn. Żeński, im. Marii Konopnickiej i Sem. żeński.
7. „Rozwój miasta od chwili oswobodzenia” — wypowie prezes Rady Miejskiej m. Leszna p. Fr. Nowakowski.
8. a) „Sztandary polskie na Kremlu” (Lachmann) — wykonają pol. chóry męskie „Dembniński” i „Chopin” pod batutą p. Szymańskiego.
b) „Do broni” (Fel. Nowowiejskiego) — wykonają pol. chóry mieszane „Dembniński” i „Chopin” pod batutą p. Szymańskiego.
9. „Wiarunk polski róż” (Kaczmarek) — wykonają połączone orkiestry 55 pp. i 17 p. ul. pod bat. p. por. Dziadka.

Budżet miasta Leszna na rok 1930/31.

Jak już donosiliśmy w ostatnim numerze „Głosu” odbyło się w piątek, 10 bm. publiczne posiedzenie Rady Miejskiej, która poza kilkimi innymi sprawami rozpatrywała budżet miasta na rok 1930-31. W porównaniu z budżetem ubiegłego roku obrachunkowego obec. wykazuje ogólną podwyżkę wynoszącą przeszło złotych. Poniżej podajemy sumy wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych dla poszczególnych działów administracji, dla lepszego orientacji dodając w nawiasach cyfry, odpowiadające tymże działom w budżecie przeszłoletnim.

Budżet administracji ogólnej wynosi 305,460 zł czyli o 42,790 zł więcej niż w 1929-30 r.

Na utrzymanie majątku komunalnego, jak domów czynszowych, ubezpieczenie ich od ognia, spłaty długów hipotecznych i t. d., przewiduje się wydatki w wysokości 146,793 zł (r. ub. 162,319) w tem na utrzymanie zabudowań garnizonu 87,156 zł.

Do szerszy dział budżetu administracyjnego obejmujący między innymi cyfrę 74 tys. 600 zł na pokrycie deficytu przedsiębiorstwa komunalnego do czyszczenia ulic (Taboru Miejskiego). Przyczyną tego niedoboru jest konieczność specjalnych opłat za zanieczyszczenie ulic, która to sprawa była nawet rozpatrywana przez wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu.

Na spłatę długów wyznaczono 275,933 złotych (169,328). Wchodzi tu rachunek długów zaciągniętych na potrzeby administracji ogólnej, mianowicie na budowę: koszar, szkoły przemysłowo-handlowej, kanalizacji, domu mieszkalnego przy ul. Młyńskiej i Łopowej, strażnicy, oraz nabrutekowanie ulic i fundusz nabywania gruntów, a w dalszym ciągu długi, zaciągnięte na rozbudowę gazowni, elektrowni wodociągów i rzeki miejskiej.

Na utrzymanie ulic, dróg, i placów publicznych prelimitowano 37,625 zł, gdy w ub. roku budżetowym wyznaczono na ten cel sumę przeszło 63 tys. złotych.

Oświata. Wydatki 195 tys. 840 zł (193,888). Dział ten obejmuje szkolnictwo powszechne (m. in. utrzymanie dwuletniej gimnazjalnej), pomoc naukową dla szkół dokształcających, miejskie gimnazjum żeńskie, zasiłek dla ubogich studentów m. Leszna, subwencje dla Towarzystwa im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, wreszcie też zapomogi szkolne dla dzieci i młodzieży miejskiej, uczniów szkół średnich. Z działem tym łączą się wydatki na potrzeby kulturalny i sztuki objęte cyfrą 3,014 zł. M. in. znajduje się pozycja 300 zł jako fundusz utworzenia nagrody za opisanie historii m. Leszna.

Wiele nakładów wymaga utrzymanie zdrowia publicznego, jak również opieki społecznej, to też budżet tych dwu działów stale wzrasta, wynosząc obecnie w prelimitarzu 279 tys. 559 zł, czyli o 65 tys. blisko zł więcej niż w roku 1929-30. Pomijając zapomogi dla Stacji Opieki nad matką i dzieckiem, koszty opieki nad sierotami i dożywianiem ubogich dzieci w szkołach powszechnych i t. d., wynoszą bieżące i domowe wsparcia ubogich w gotówce i naturaljach 83,273 zł.

Mimo to, jak zaznaczył p. pierwszy burmistrz Kowalski przy przedkładaniu budżetu, zaspokojenie ubogich w naszym mieście nie jest jeszcze dostateczne.

W dalszym ciągu przewiduje się na popieranie przemysłu i handlu 50,426 zł, bezpieczeństwo publi-

10. Wspólny śpiew „Boże coś Polskę”.

Wstęp na Akademię: miejsce siedzące 1 — zł, miejsce stojące 50 gr.

Dnia 16. stycznia o godz. 18-tej capstrzyk wojska i słowarzyści z pochodniami. Przechodząc będzie ulicami: Rydzynską, Leszczyńskich, Ryńskich, Dworcową, Głogowską i z powrotem ul. Dworcową, przez Pl. Dr. Melziga, ul. Dworcową, Ryńską, Kościuszką, Wolności, Komieniusza i Rydzynską do koszar.

Posłoję będą przed mieszkaniami p. Komendanta Garnizonu, p. Pierwszego Burmistrza, p. Starosty Powiatowego, p. Prezesa Sądu Okręgowego i Ks. Proboszcza. Na Rynku odegra orkiestra „Rota”.

Dnia 17. stycznia o godz. 7-mej pobudka patrolom trzech konnych trabaczy, którzy pojedą ulicami, wyznaczonymi dla capstrzyku.

O godz. 9-tej uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej i Magistratu w sali ratuszowej z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa.

O godz. 10-tej uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Kazanie wygłosi Ks. Prob. Kopyński.

Po nabożeństwie zgromadzenie wszystkich uczestników uroczystości na Rynku po stronie wschodniej.

Przemowa p. Pierwszego Burmistrza. Następnie pochód na Pl. Kościuszki i pod pomnik Wdzięczności. Złożenie wieńca przez członków harparyjki miejskiej.

Defilada po zachodniej stronie Rynku.

Po południu strzelanie Bractwa Kurkowego w Strzelnicy, także dla nieczłonków.

W 10-lecie oswobodzenia m. Leszna. Komisja Propagandowa odbyła wczoraj t. j. w niedzielę ostatnie swe posiedzenie w sprawie „Jednodniówki” — która pozostanie widomym znakiem i pamiątką tej tak drogiej dla każdego Polaka rocznicy. Na treść „Jednodniówki” złoży się: wiersz wstępny Bol. Karpińskiego — referat historyczny p. Dr. Lipskiej — która pokrótce wyprowadzi lecz szczegółowo poda historię Leszna a szczególnie zatrzyma się na owym pamiętnym dniu dla Leszna, t. j. 17. stycznia 1920 r. Trzecim z rzędu artykułem „Jednodniówki” jest nowela Jul. Szpunara — pełna zapалу patriotycznego — a osnuta na tle historycznym t. j. walki około Leszna. W części drugiej znajdziemy dokładne zestawienie wszelkich poczynąń kulturalno-oświatowych opracowane przez Bol. Karpińskiego — a więc wykłady i odczyty — teatr, koncerty, Akademię i wystawy, jakie w Lesznie przez przeciąg 10-letni urządziły Towarzystwa, Tury nasze, lub też i jednostki. Na zakończenie tej dość obszerniej pod względem objętości „Jednodniówki” ujrzymy pracę p. Ratajezka, sekretarza Magistratu, który w niej daje dokładny opis miasta, jaka dokonała się w Lesznie na polu rozwoju miasta. Wspaniała okładka i liczne ilustracje zdobią to wydawnictwo. Okładkę projektował p. M. Lewczenko — rycinę w tekście rysował Wil. Ballaria. Klisze sporządziła „Chemigrafia” w Poznaniu. „Jednodniówka” ukazuje się już dnia 16 stycznia popołudniu. Sprzedawcą ją będą nasi Harcerze w cenie 1 złotego. Nie będzie chyba u nas w mieście ani jednego takiego — któryby nie zakupił tej tak taniej, a tak miłej pamiątki. Powinna się ona znaleźć w ręku każdego. Komitet też przypuszcza, że okaże się potrzeba drugiego jej wydania — gdyż 1000 egzemplarzy chętnie — to jak na Leszno — za mało. Sekcja Propagandowa zwraca się jeszcze raz — lecz już po raz ostatni do tych wszystkich obywateli, którzy mieli dostarczyć jej eksponatów na wystawę pamiątek związanych z 10-cio leciem, oraz do tych, którzy posiadają coś w tym rodzaju, a którzy jeszcze nie doręczyli tego. Ostateczny termin składania owych eksponatów upływa we wtorek wieczorem. Składać należy na ręce Dyr. Dr. Wótczaka, Seminarjum Naucz. Męskie.

1) Opieka polska nad rodakami na Obczyźnie. Z inicjatywy ks. prob. Jankiewicza odbyło się wczoraj (w niedzielę dnia 12 stycznia) zebranie celem założenia oddziału w Lesznie Stowarzyszenia „Opieka Polska nad rodakami na Obczyźnie”. Referat na temat potrzeby zorganizowania stałej łączności rodaków żyjących poza granicami Polski z Ojczyzną, wygłosił ks. prob. Jankiewicz. Po krótkiej dyskusji i odczytaniu statutu zebranie uchwaliło jednogłośnie założenie stowarzyszenia „Opieka Polska nad rodakami na Obczyźnie” oddział w Lesznie. Do zarządu wybrano na prezesa ks. prob. Jankiewicza, na wiceprezesa Józefa Góreckiego, na sekretarza Józefa Rzepkę, na skarbnika Prof. Handkego, na ławników Fr. Barczyńskiego, red. Machalewskiego i Dudziaka Jana.

2) Odwołanie targu tygodniowego. Z powodu troczonego obchodu dziesięciolecia oswobodzonego miasta Leszna będą Rynek i inne place targowe w piątek dnia 17. stycznia br. zajęte przez formacje wojskowe i stowarzyszenia. Z powodu tego nie odbędzie się w wymienionym dniu targ tygodniowy na produkty rolne, zwierzęta i t. przedmioty.

3) Szkoła Muzyczna zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P. przyjmując do wpisów uczniów początkujących i zaawansowanych na II półrocze bież. roku szkolnego, które rozpoczyna się z dniem 1. lutego. Kancelaria czynna od 9-1 i 3-6 w gmachu szkolnym ulica Głogowska nr. 2 (naprzeciw Starostwa).

4) Tow. h. uczestników. Powstań Narodowych. Wczoraj o godz. 11.30 na malej salce Hotelu Polskiego odbyło się plenarne posiedzenie członków Tow. h. uczestników Powstań Narodowych. Jako pierwszą sprawę omawiano sposób uczczenia 10-letniej rocznicy oswobodzenia Leszna, uchwalać wydelegować z grona towarzystwa jedynie delegację ze szlacheckim i w umundurowaniu wojskowym. Sprawę ubezpieczenia w P. K. O. po rzeczowym omówieniu warunków postanowiono poddać pod uchwałę na następnym plenarnym zebraniu, następnie dla uszczelnienia odznaczyć medalem państwowym za zasługi wybrano specjalny komitet wraz z członkami zarządu, którzy opracują listę kandydatów na podstawie życiorysów członków. W tym celu komitet odznaczony wyzywa wszystkich członków tow. h. uczestników Powstań Narodowych o nadsyłanie swych życiorysów do zarządu, gdyż zarząd życiorysów odpowiednich nie posiada. W zakończeniu p. por. Patrycja wygłosił interes. pogadankę o drużynie wojskowej jej organizacji i celach.

5) Zw. Łokatorów i Sublokatorów. Zapowiadając na wtorek dnia 16 bm. walne zebranie członków Zw. Łokatorów i Sublokatorów, odbyło się wczoraj o godz. 4.30 w lokalu p. Szkapki przy znacznym zainteresowaniu miejscowych mieszkańców. Po przedłożeniu sprawozdania zarządu w osobach prezesa p. Mrozińskiego, skarbnika p. Mielczarka i sekretarza p. Pacholskiego, zebranie wybrało komisję-matkę dla uproszczenia wyboru nowego zarządu. Komisja-matka zaproponowała do nowego zarządu na prezesa p. Świdzkiego, wiceprezesa p. Mrozińskiego, sekretarza p. Izdorecznika, zast. sekretarza p. Pacholskiego, skarbnika p. Poliszka, zast. skarbnika p. Fibicha. Na rewizorów kasy pp. Maleckiego, Kaczmareczyka i Zielińskiego. Na wniosków p. Nawracale i p. Mendelewskiego. Proponując komisję-matkę bez zmian jednogłośnie przyjęło. W zakończeniu omawiano kilka spraw towarzyszących, na temat przyszłej pracy zarządu i towarzystwa, poczem po przeszło dwugodzinnych obradach zebranie zamknięto.

KRONIKA.

Wtorek, dnia 14-go stycznia 1930 r.
Hilarego B. W.

Wschód słońca g. 7 m. 39. Zachód g. 15 m. 51.
Wschód księżyca g. 15 m. 12. Zachód g. 8 m. 16.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Rodowit Nasion w Antoninach. Poniedziałek, dnia 13. I. godz. 7 rano. Temperatura powietrza + 1.1, wiatr nord. o prędk. 7 m/s, pochmurno, ciśnienie atmosferyczne 789.3, wilgotność 93%. W ubiegłą dobę temperatura najwyższa + 4.1 najniższa — 2.9, ilość opadów 1.5.

LESZNO.

1) Kalendaryk terminowy (zebrań, zbiórki itd.). Dnia (13. I.) Stow. Młodych Polek: o godz. 8 zebranie patronatu, zarządu i zastępowych w Domu Katolickim (Ognisko). O liczne przybycie uprasza Prezeska.

Wolny Cech Szewski w Lesznie: Nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków Cechu odbędzie się rano o godz. 7.15 w kościele parafialnym. Uprasza się o liczny udział w nabożeństwie. — O godz. 1 popoł. Walne zebranie w lokalu p. Hilskego. Na porządku obrad uzupełnienie zarządu, wykład o spółdzielniach i inne ważne sprawy. O punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Kola śpiewu „Dembniński” i „Chopin”: o g. 8-mej lekcja śpiewu chóru mieszanego w auli szkoły żeńskiej. Komplet i punktualność konieczne. Zarząd.

Stow. Młodych Polek: o godz. 8-mej zbiórka VI zastępu w Domu Katolickim. Liczne i punktualne przybycie druhen konieczne.

Intro (14. I.) III. Zakon św. Ojca Franciszka: wtorek o godz. 8-mej na sali Domu Katolickiego zebranie miesięczne. O liczny udział członków proszą Zarząd.

Intro (15. I.) Kolej. Przysp. Wojskowe Leszno: o g. 18-tej wykłady wojskowe i wych. fizycznego w szkole przy parowozowni. Przybycie każdego członka obowiązkowe. Komendant.

Zw. Inwalidów Woj. R. P. Kolo Leszno: zebranie mies. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Kol. Klemczaka przy ul. Szkolnej nr. 4. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

1) Tow. Terminatorów. Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 130 na maj. salce Domu Katolickiego. O liczny udział prosi Zarząd.

1) Piłka nożna. Wczoraj na boisku „Sokoła” przy szóstym strzyżewickim rozegrały mecz 1-sze druż. „Sokoła” z Leszna i „Cybiny” z Poznania przy stosunkowo dość licznie zebranej publiczności. Już w pierwszej połowie mecz daje „Sokołowi” ostateczny wynik 5:0. „Cybiny”, skostniewając — tak wysoko przegrana, ogarnęła „szubieniczą wesołość”, jej gracie całkowicie zlekceważyli sobie grę, kopiąc piłkę, ot tak sobie dla zabawy, bynajmniej nie honorowej.

—0—

Z chwili.

Niby zima.

Jak dotąd nie sprawdziły się groźne przepowiednie surowej, wozem zeszłorocznej, zimy. Po wyjątkowo ciepłym grudniu, zawitał znowu niezwykle łagodny styczeń. To też pewną niespodziankę stanowi biel śniegu, który zaczął przyszywać dzisiaj nocy, potem rankiem sypał dość gęsto, choć przez krótki czas, tak, iż zabieliły się ulice miasta, dachy, pola itd.

Mamy jakby nareszcie zimę, ale tylko na oko, bo choć krajobraz biały, to jednak temperatura wyżej zera. Nie rokuje to powłoce śnieżnej dłuższego trwania. Na razie jednak cieszy się działwa, pocieszają się amatorzy szpagawki i samny, że może nareszcie użyć zimowych sportów, a znowu biedacy lękają się, aby spadły śniegi nie stał się wstępem do prawdziwej, takiej, jak ostatnia, surowej zimy.

—0—

WŁÓSZAKOWICE.

we) Tow. Kolarzy. Odbiło się tu Walne zebranie Tow. Kolarzy przy liczny udział członków. Skład nowego zarządu weszli nast. druhowie: Biernat Walenty jako przewodniczący, Gad Piotr zast. przew., Jurga Ignacy sekretarz, Olejniczak Władysław, zast. sekr., Eichler Ludwik, skarbnik.

—0—

JUTROSIN.

— ja) Tow. Powstańców i Wojaków. W niedzielę, 5. bm. odbyło się roczne Walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Jutrosinie przy udziale bardzo licznie przybyłych członków tak miejscowych jak i pozamiejscowych. Walne zebranie wybrało jednomyślnie prawie wszystkich członków starego zarządu do zarządu na rok następny, dając im tem samem dowód zaufania i uznania. Na wniosek komendanta p. Lasika uchwalono w maju 1930 urządzić wycieczkę do Częstochowy, celem zwiedzenia Klasztoru Jasnogórskiego. Na zakończenie odpiewano wspólnie „Rotę”. — Powstańcy.

—0—

OSTRÓW

ow) Krzywdy pracowników rolnych. Poruszana już niejednokrotnie na łamach różnych pism sprawa nieludzkiego traktowania pracowników zatrudnionych w majątności p. Deutschmana w Sieroszowicach przez właściciela i jego zastępców, nie tylko, że nie uległa po prawie, lecz wręcz pogorszyła się z każdym dniem aż wreszcie osiągnęła swój punkt kulminacyjny, którym jest zwolnienie z pracy wszystkich pracowników zatrudnionych w tejże majątności. Nie dość na tem, że p. Deutschman pracowników swoich traktował jak niewolników, zalegając im z wypłatą zasiłgu na kilka miesięcy wstecz, oraz zmuszając ich pod groźbą zwolnienia z pracy do podpisywania mniej korzystnych od kontraktu dla rolnictwa indywidualnych umów, obecnie znowu mu się myśl wyrzuciła wszystkich na bruk, co też wykonał bez zastanowienia, wypowiadając wszystkim pracę z dniem 31 marca 1930 r. Pracownicy ci niemal wszyscy pracują w tej majątności po 20 do 50 lat, są między nimi starszankowie, wdowy, których mężowie tam pomarli a które same zmuszone były pracować na wychowanie swych dzieci. Tych ludzi u schyłku ich życia wyczerpanych z sił zamierza się obecnie wypędzić w świat za poszukiwaniem innego kawałka chleba. Zwolnieni pracownicy doprowadzeni do szczytu rozpacz, urządzili w dniu 6 stycznia br. wiec protestacyjny, na którym uchwalili rezolucję, którą poróżni podajemy: Może kompetentne władze zajmą się położeniem tych pracowników i położą wreszcie kres nieludzkiemu ich traktowaniu przez p. Deutschmana. Zdaniem naszym najstosowniejszym postąpieniem Władz byłoby przychylenie się do punktu 2 rezolucji i zlikwidowanie tej kuzni bolszewizmu przez rozparcelowanie tejże majątności. Rezolucja: Zebrani na wiecu w dniu 6 stycznia 1930 r. o godz. 12-tej na sali p. Zmudy w Rososzycy pracownicy majątności p. Deutschmana, zorganizowani w Chrz. Zjedn. Zaw. oraz sympatyzujący z tą organizacją po wysłuchaniu zasadniczego referatu wygłoszonego przez prezesa okręgowego kol. Janiaka z Ostrowa, uchwalają jednomyślnie w sprawie masowego zwolnienia pracowników przez zarząd majątności p. Deutschmana następującą rezolucję: 1) protestujemy kategorycznie przeciw masowemu zwolnieniu pracowników rolnych przez zarząd majątności p. Deutschmana, którzy zatrudnieni w tejże majątności po kilka dziesiąt lat, wyczerpali swe siły a obecnie z niewiadomych przyczyn otrzykali w dniu 30 grudnia 1929 r. wy-

Wykłady o Piśmie św. ks. dr. Śpikowskiego w Lesznie.

List do Rzymian. W Rzymie, w czasie kiedy św. Paweł pisał list, istniała już kwitnąca gmina chrześcijańska. Paweł nie znał jej osobiście, ale znał ją z opowiadania. Pierwsi chrześcijanie w Rzymie byli zapewne ci, którzy z okazji swego pobytu na święta żydowskie w Jerozolimie, byli świadkami zesłania Ducha świętego w dzień Zielonych Świątek. Nadto wskutek prześladowania wiernych w Jerozolimie, wielu żydów niewiernych udało się zapew. do stolicy cesarstwa. Ale dopiero sama działalność księcia apostołów, św. Piotra, który po swoim uwiezieniu według świadectwa licznych Ojców Kościoła uszedł do Rzymu po krótszym pobycie w Antiochii, doprowa dziła gminę chrześcijańską w Rzymie do wspólnego nawrócenia. — Kościół w Rzymie składał się z żydów nawróconych, ale zapewne w większości z pogan ochrzczonych. To też św. Paweł jako powołany przez Boga „Apostół narodów” uważał sobie za obowiązek nawiązać kontakt z Rzymem, zanim jego praca misyjna na pozwoli mu osobiście dotrzeć do tej stolicy Zachodu.

Jak wiadomo, św. Paweł z Macedonii wysłał Tytusa do Koryntu z drugim listem, zadresowanym do gminy w tymże mieście. Wnet sam wyruszył w drogę do nich i stanął w Koryncie w ciągu swej trzeciej podróży misyjnej w roku 59. Pracował tutaj trzy miesiące. Na przyszłość zamierzał najpierw zawieść do Jerozolimy kolektę, zebraną w Macedonii i Achai, a potem zaraz wybrać się do Rzymu. Tymczasem, żeby przygotować swoje przybycie do Rzymu pisał doń list, a okazją do przesłania listu właśnie nadarzała się piękna, bo diakonissa Febe z Koryntu w tej chwili wybierała się do stolicy cesarstwa rzymskiego.

A więc żadne zewnętrzne przyczyny, jako to, dotąd bywało, spowodowały napisanie listu do Rzymian. Stąd też ten list jest bardzo spokojny. Św. Paweł jako teolog rozwija temat o usprawiedliwieniu każdego człowieka przez wiarę w Jezusa Chrystusa. List przeistaje już był listem w prawdziwym znaczeniu tego słowa, jest to raczej gruntowny traktat teologiczny „najpełniejszy dokument jego teologii, najwymowniejszy pomnik jego ducha i najwierniejsze zwierciadło jego życia wewnętrznego”.

List ten najdłuższy dzieli się na dwie części, ale nierównie części: część dogmatyczna I—XI, i część moralna XII—XVI. Reszta dyspozycji jest jasna, jak w każdym innym liście.

Nadpis (I. 1—7) zawiera obok kilku uwag o apostostwie, zasadnicze elementy krótkiej chrystologii. W wstępie (8—17) wyraża apostoł w formie dziękczynienia Bogu pochwałę wiary Rzymian, żywe zainteresowanie się nimi, oraz podaje główny temat który brzmi: „Ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego wierzącego, tak żyda najpierw jak i greczyzna”. Rozwijając temat, rozprowadza najpierw tę myśl, że prawdziwe usprawiedliwienie wypływa jedynie z Ewangelii (I—IV).

1. Poza Ewangelia nie ma usprawiedliwienia. Nie mieli jej poganie. Ci wprawdzie dobrze poznali Boga, bo doskonałości jego odzwierciedlają się w stworzeniach (18—20), ale zamiast chwalić prawdziwego Boga, oddali się bałwochwalstwu (21—23). Stąd po-

powiedzenie pracy z walorem na 31 marca 1930 r. 2) od Rządu i Władz miarodajnych żądamy w razie nie wstrzymania zwolnienia pracowników przez p. Deutschmana, rozparcelowania jego majątności pomiędzy zaległych od dwóch miesięcy plac gotówkowych oraz zaległego deputatu. Od czynników miarodajnych do magamy się zbadania tego stanu rzeczy trwającego w tejże majątności już od kilku lat i zmuszenia p. Deutschmana do regularnego wydawania pracownikom należności w myśl istniejących w tym kierunku przepisów. 4) Chrześcijańskiemu Zjednoczeniu Zawodowemu wyrażamy jednomyślnie podziękowania za szczera troskę nad poprawą bytu pracowników. 5) wzywamy wszystkie kluby poselskie na terenie Sejmu Rzeczypospolitej, którym interes państwa leży na sercu do skutecznego zajęcia się sprawą zwolnionych pracowników przez zarząd majątności p. Deutschmana którzy po swej kilkudziesięciu letniej pracy w tejże majątności mają obecnie być pozbawieni wraz z swymi rodzinami chleba i dachu nad głową. 6) Zwolnionych pracowników, którzy z tytułu swej długoletniej pracy i utraty sił w tejże majątności powinni mieć do otrzymania działki pętnoszczeństwo. 3) wzywamy p. Deutschmana w drodze publicznej do wydania pracowników zatrudnionych w jego majątności,

WIELKOPOLSKA.

w) Jarocin. (Fatalny wypadek). W majątku Góra powiat Jarocin, robotnik zajęty przy ładowaniu buraków na furmankę, został pchnięty widłami w skroń. Nieszczęśliwy wkrótce zmarł.

w) Wierzeń. (Dziecko w ukropie). W Chomiąży Wielkiej bawiące się w kuchni dwuletnie dziecko wpadło do garnka z wrzącą wodą. Z powodu ciężkich poparzeń, przewieziono małeństwo do szpitala we Wierzeń gdzie zmarło w strasznych boleściach.

padli w najohydniejsze przestępstwa niemoralności (24—27), stąd najgorsze rodzaje grzechów rozpłynęły się wśród nich (28—31). Ale nie tylko, że sami czynili złe, ale jeszcze pochwalali tych, którzy dopuszczali się (32).

A więc nie ma mowy o usprawiedliwieniu pogan. Ale i żydzi nie posiadają usprawiedliwienia. Bo też sami popadli mimo świątliwości, jakie płynęły nań z zakonu, brodzili w grzechach, nie mniejszych od pogańskich (2, 4—4). Tem bardziej gromadzą na swe głowy gniew Boży (5—11), bo nie znajomość Zakonu, ale jego wypalenie może usprawiedliwić (13), bo i poganie posiadają prawo pisane w ich sercach (14—16). Żydzi tembardziej są winnymi, że nie mogą wytłumaczyć się nie znajomością Zakonu, a więc sami Zakon będzie ich oskarżał (17—24). Nie pomoże też żydom obrzeczba bez wypełnienia zakonu (25—29). Obrzeczanie, nie można powiedzieć, by nie nie znaczyło, owszem, „si znakiem zewnętrznym sędu, któremu Bóg dał obietnicę (3, 1—2), a które Bóg mimo niewiary żydów urzeczywistni (3—4). To może w takim razie dobrze się stało, że żydzi zostali niewiernymi, bo przez to, nie bardziej uwidnia się sprawiedliwość Boża. Bynajmniej, bo biada człowiekowi, którego Bóg według sprawiedliwości sędzie będzie; a więc nie trzeba zostać grzesznikiem. (5—8). Tak więc poganie, a nawet i żydzi są pod grzechem. Nikt więc ze swych uczynków nie może się chlubić przed Bogiem (9—20).

II. Jedynie Ewangelia t. j. wiara w Chrystusa obiecuje i rzeczywiście daje wewnętrzne usprawiedliwienie, jak opiewają proroctwa (III. 21—IV). W wspaniałym obrazie przedstawia św. Paweł wszystkie przyczyny usprawiedliwienia naszego, jakie wypływają z Ewangelii: Bóg Ojciec udziela usprawiedliwienia z łaski, przez wiarę w Jezusa Chrystusa, dla tegoż zasług, aby w całej pełni okazała się wspaniałość sprawiedliwości Bożej (21—26). W konkluzji powiada: „Apostół, że więc i żydzi i poganie mogą się usprawiedliwić jedynie przez wiarę, bez uczynków zakonu, mojącego czy też przyrodzonego (27—30). Prawdzenie tego znajdujemy w Piśmie Abraham usprawiedliwiony został nie na podstawie swych uczynków, ale z łaski Bożej, na skutek swej wiary w obietnicę Bożą (4, 1—5). Również i Dawid nie chył na siebie, ale na Boga (6—8). Usprawiedliwienie nie zależy od obrzez. na siebie. Abrahama wypr. jego wiarę, więc przez swoją wiarę stał się ojcem wszystkich wierzących, nawet i pogan wierzących (9—12). Zresztą i obietnica dana Abrahamowi, że zostanie dziedzicem świata, dana mu była przed Zakonem, a więc usprawiedliwienie nie zależy od zakonu, bo wtedy trzeba by zniweczyć obietnicę Bożą, daną z łaski (13—17). Pojem przedstawia św. Paweł w krótkości fakt, jako to Abraham uwierzył Bogu, mimo wszelkiej nadziei ludzkiej (18—22). Błogosławieństwo Abrahamowe przejdą na jego potomstwo duchowne, drogą właśnie tejże wiary. Dlatego my wierzyć musimy w Jezusa, szczególnie w jego wznawstychstanie (23—25).

Dalszy ciąg o liście do Rzymian w przyszłą środę, 15 b. m. o godz. 8.15 wieczorem w Powszechnej szkole żeńskiej przy pl. Dr. Metziga.

POMORZE.

p) Chojnice. (Tragedja miłosna). W Chojnicach niejaki Kaszubowski Paweł dziennikarz bez zajęcia, zastrzelił z pistoletu 26-letnią Kunegundę Mieszkowską z zawodu buchalterkę. Kaszubowski bezpośrednio potem strzelił do siebie, raniąc się ciężko w pierś. Według dotychczasowych przypuszczeń powodem tego czynu był zawód miłosny.

p) Gdańsk. (Nieszczęśliwa śmierć robotnika). We Wrzeszczu auto ciężarowe przejechało robotnika Lotmanna Augusta, zdającego do pracy w porcie. Zolmann zahaczony prawem skrzydłem auta dostał się pod koła, przyczem nogi jego wplątały się między szprychy tylnych kół, wskutek czego nastąpiła śmierć na miejscu.

p) Gdynia. (Nowe polskie linie okrętowe). „Zagłębia Polska” rozpoczęła przygotowania do otwarcia bezpośredniej linii pasażerskiej i towarowej między Polską a Francją oraz między Polską a portami wschodnimi na Bałtyku.

ŚLĄSK.

s) Katowice. (Dar jubileuszowy). W Tarnowskich Górach odbyło się uroczyste poświęcenie konwiku ofiarowanego przez społeczeństwo biskupów ks. dr. Lisieckiemu z racji 25-lecia jego kapłaństwa. W uroczystości wzięli udział ks. biskup Lisiecki w towarzystwie generalnego wikara ks. infułata Kasterlika, zastępcy naczelnika wydziału opieki społecznej dr. Farnika, przedstawicieli miejscowych władz, komitetu fundacyjnego, szereg delegatów itd.

BYŁA KONGRESÓWKA

bk) Zawiercie. (Nieszczęsna epidemia samobójcza). W Kozich Głowach powiesił się na trychun 15-letni chłopiec Stanisław Gwizda. Przyczyna samobójstwa młodego desperata była obawa przed karą za pobicie się z rodzeństwem.

bk) Sosnowiec. (Trudne położenie przemysłu). Przemysł hutniczo-metalowy w Zagłębiu Dąbrowskim w ostatnich miesiącach pracował stosunkowo dobrze, jednak obecnie znalazł się w powodu braku zamówień w trudnej sytuacji, skutkiem czego okazała się konieczność redukcji robotników i ograniczenia pracy w poszczególnych oddziałach. O ile sytuacja nie ulegnie poprawie, mają nastąpić dalsze ograniczenia i mówi się nawet o uniemożliwieniu niektórych wielkich pieców. Sfery miarodajne utrzymują że zjawisko to jest przejściowe i prawdopodobnie na wiosnę sytuacja ulegnie poprawie.

bk) Tomaszów. (Zbrodniczy ojciec i syn.) Michał i Józef Wojewodowie, ojciec i syn, zamordowali zięcia i swagry swego, niejakiego Kineckiego, w osobliwych warunkach. Mordercy split Kineckiego, potem postawili go pod plotem i podczas, gdy syn trzymał, ojciec strzelał do zięcia. Oba sprawców mordu aresztowano.

MAŁOPOLSKA.

mp) Kraków. (Zainteresowanie się zagranicą przedpotopowym nosorożcem.) Prasa włoska wykazuje szczególne zainteresowanie szczątkami znalezione w Staruni w Małopolsce okazu nosorożca dyluwialnego. Zarówno prasa naukowa, jak i codzienna, poświęca duże artykuły wykopaliskom zwierzęcia przed potopowego i na podstawie doniesień prasy krakowskiej powtarza wiadomości o szczątkach nosorożca przewiezionego do Krakowa, i umieszczonego w gmachu polskiej akademii umiejętności.

KRESY WSCHODNIE.

kw) Nowogródek. Rozzerwany w kawałki przez transmisję. We wsi Kolonia Borysowska właściciel młyna i tartaku parow. Szyszko, zwoził na święta swego technika Szyszko uruchamiając młyn przez nieostrożność trafił do transmisji i poniósł śmierć na miejscu. Został on formalnie rozzerwany na kawałki, tak, że później szczątki ciała musiano zbierać po całym młynie.

kw) Wilno. (Robota „bezbożników“). Z pogranicza donoszą, że wielkie wzburzenie panuje wśród ludności katolickiej Grodka Ostroszyńskiego z powodu profanowania przez „bezbożników“ cmentarza katolickiego. W dzień święta Trzech króli grupa „bezbożników“ rozkopła na cmentarzu katolickim kilkanaście grobów, powyciągała trumny rozbiła je i następnie zdarła ze zwłok ubrania, a niektórym nieboszczykom powyjmowała złote zęby.

Z CAŁEJ POLSKI.

Podróż powietrzna ks. biskupa Lisieckiego.

W dniu 6. b. m. biskup śląski, ks. Lisiecki, w towarzystwie ks. prałata Gawlina odbył podróż powietrzną z Katowic do Warszawy. Samolot P. L. L. „Lot“ typu Fokker, noszący miano „Janek“ prowadzony przez pilota Salsę, wystartował z Katowic punktualnie według rozkazy i odbył podróż powietrzną do Warszawy w ciągu 85 minut. Na lotnisku warszawskim powitał go doświadczonego dyrektora P. L. L. „Lot“, inż. mjr Turbiak. Ks. biskup Lisiecki w krótkiej rozmowie na lotnisku nie szczędził słów uznania dla nowoczesnego idealnego środka lokomocji, jakim jest samolot i dla sprawności naszego lotnictwa komunikacyjnego.

Drużyny ratownicze P. C. K.

W trosce o rozwinięcie intensywniej działalności w myśl wskazań statutu i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, Komitet Główny Polskiego Czerwonego Krzyża na ostatnim posiedzeniu powziął na wniosek zarządu gł. P. C. K. uchwałę, aby przystąpić w r. b. do pracy organizowania, szkolenia i wyposażania drużyn ratowniczych na terenie całej Polski. Wszystkie okręgi i oddziały P. C. K. rozsiane na obszarze Rzeczypospolitej mają w terminie do 31-go grudnia r. b. zorganizować jednostki ratownicze, należyte wyszkolone i wyposażone, które w każdej potrzebie mogły stanąć do akcji ratowniczej. Drużyny ratownicze P. C. K. doniosłą rolę odgrywać mogą, zwłaszcza w wypadkach pożarów i powodzi, kiedy zorganizowana pomoc oddaje nieocenione usługi. Zamierzając P. C. K. spotkać się niewątpliwie z żywym uznaniem całego społeczeństwa, które ocenić potrafi każdy rzetelny wysiłek, zmierzający do usunięcia groźnych niebezpieczeństw.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

Wystawa dżungli z przed 50 000 lat.

Praga. (CEPS.) W Bernie Morawskim urządzono wystawę w roku bieżącym wystawę życia i kultury przedhistorycznej. Na podstawie badań naukowych sporządzone zostaną obrazy i modele plastyczne przedhistorycznych dżungli, które przed 50 000 lat znajdowały się na obszarze dzisiejszych Moraw. Wystawione zostaną również tu wszelkiego rodzaju narzędzia, jakimi człowiek przedhistoryczny posługiwał się w swym życiu. Nad zorganizowaniem wystawy pracuje około 30 uczonych rzeźbiarzy, preparatorów, karykaturistów i t. d. Po zamknięciu wy-

stawy wszystkie eksponaty przejdą na własność Instytutu dla badań naukowych nad pochodzeniem człowieka który już w czasie najbliższym rozpocząć ma w Bernie Morawskim swą działalność. Wystawa morawska, której ekspozycja zajmie 30 razy większy obszar, niż niedawna wystawa „Człowiek i jego ród“ budzi już teraz wielkie zainteresowanie nie tylko w kręgach naukowych, lecz w całym społeczeństwie czeskosłowackim.

KSAWERY GUGULSKI.

Praca ręczna w szkole a życie.

„Uczyć się?... Niewątpliwie; lecz żyć przedewszystkiem, ucząć się zaś przez to życie i w związku z niem.“ John Dewey.

Jesteśmy świadkami ogromnych zmian, dokonywających się w różnych przejawach życia współczesnego. W dążeniu do podniesienia i pogłębienia Ducha zarówno jednostek, jak i całych społeczeństw, ludzkość szuka nowych form, nowych wartości w dziedzinie społecznej i politycznej, w dziedzinie twórczości artystycznej, technicznej, etycznej, naukowej. Przemiany te nie mogły nie wywrzeć pożądanego wpływu i na szkołę. Tak pedagogowie teoretycy i praktycy, jak i bardziej uświadomione rzesze rodziców, zdają sobie sprawę, że szkoła dzisiejsza stoi poza życiem, i że wobec tego nie może podobać zadaniami, wysuwaniom przez chwilę obecną, — a jednym z głównych zadań szkoły to właśnie przygotowanie dorastającego pokolenia do czynnej, twórczej pracy. John Dewey, wybitny pedagog amerykański, idzie nawet dalej jeszcze. Według niego szkoła ma nie tylko przygotowywać do życia, lecz być życiem samym. „Uczyć się?... Niewątpliwie, — mówi — lecz żyć przedewszystkiem, ucząć się zaś przez to życie i w związku z niem.“

Charakterystyczną cechą młodego, zdrowego życia jest pod twórczością i potęgą ją go radość, która płynie z wykonanej samodzielnie pracy i osiągniętych realnych rezultatów, z przewyższania trudności. A czy dziecko znajdzie tę radość twórczą w szkole?

Filozof Bacon (1561—1626 r.) wypowiedział prawdę, którąby — zdaniem czołowego znawcy duszy dziecięcej Ed. Claparède'a — nieleżało złotem literami wypisać na frontonach wszystkich zakładów wychowawczych: Naturę rozkazuje się, tylko będąc jej posłusznym. Istotnie, trzeba być posłusznym naturze dziecka, innemu słowo — znać tę naturę, jeżeli chce się z nią coś wyrządzić; to jest warunek konieczny. Rozumieja to dobrze hodowcy lub trenerzy zwierząt. Znałca koni nie zaprzęgnie do wozu ciężarowego pełni krwi anglika, ani nie zmusza ciężkiego perszerona biegać na wyscigach. Dyrektor cyrku nie ćwiczy gości w sztukach na trapezie, ani zaprawia stonoga do karkołomnych skoków, lecz wyszukuje jego trąbę, gdyż inaczej wszystkie jego wysiłki w tym kierunku skończyłyby się fiaskiem, jako naturalna konsekwencja nierozważnych przedsięwzięć; przeto, gdy się wymaga od zwierzęcia tego, czego ono dać nie może, to kopie, gryzie, rzuca się, albo też uparcie nie chce rozumieć zadaniami, tak, że wreszcie trzeba uwzględnić właściwości jego natury. Tylko z naturą dziecka nie liczymy się, bo jest mimo pesymistycznych zaprzątywań dorosłych: za, dobre, zbyt uległe i zbyt łatwo może poddające się traktowaniu, sprzecznemu z jego indywidualnością. Chcemy wychować dziecko na człowieka czynu, na energicznego członka społeczeństwa. Ale czynny nasz postępowanie wynikać musi z potrzeb naszych wewnętrznych, i zewnętrznych, jeżeli mają dawać dobre rezultaty. Niestety, dziecko musi iść do szkoły i pracować przez lat kilka lub kilkanaście wbrew swemu upodobaniu, chęciom i zdolnościom. Ucho i książka, narządy wyłącznie używane, czynią najczęściej ze szkoły miejsca nudzi, a prawie zawsze nudzi. Dlatego to większość wielkich ludzi zachowała tak gorzkie wspomnienia o swych czasach szkolnych. A oś mówić dopiero o szaradach? Szkoła zmusza dzieci do polknięcia wraz ze zniszczoną już etykietą: „korzenia nauki są gorzkie, lecz owoce jej słodkie“ całej masy teoretycznych wiadomości, pomimo ich niestrawności; nie troszczy się o to, że dzieci nie wiedzą, do czegooby im to wszystko było potrzebne; zmusza je do słuchania, choć nie są ciekawe; każe im mówić, pisać, komponować, rozprawać, rozumować, choć nie mają nic do powiedzenia, choć im w głowach cokolwiek odkrywać w danej chwili. Dziecko jest istotą żywą, posia-

*) Ed. Claparède. Szkoła na miarę. Przeł. z francuskiego dr. Z. Ziemińskiego. Wyd. Arct w Warszawie, str. 17 i in.



Wdeszcz, wichurę i śniegu używaj
KREM NIVEA
na szorstkość skóry

dająca kościć i nie dająca się dowolnie urabiać w pacach jak gлина. Wdrażać je należy do pracy stopniowo, drogą naturalnych zagadnień, potrzeb. Nie potrzebujemy dzieckiem w celu przyspieszenia jego naturalnego rozwoju, jak chłopiec z bajki, który nierozumnie potraszał na wiosnę okryta kwiatem jabłko, by wcześniej mógł zebrać jabłko... Dziecko musi odczuwać wartość i znaczenie życiowe tego, czego się uczy. Przedstawianie dziecku różnych galezi wiedzy pedantycznie, jako rzeczy, będących celem dla siebie samych — nauka dla nauki — i które trzeba umieć, bo je trzeba umieć, jest absurdem. Wiadomości są narzędziami życia, i tak je należy oswajać.

Proszę mi nie brać za złe, że wywalam drzwi, które powinny być otwarte, gdyby nie to, że wciąż jeszcze są zamknięte na kilka postułów. Usiłowano je w ciągu wieków otwierać kilkakrotnie, ale bez skutku. Zresztą w przeszłości, bo jeszcze u schyłku w. 18-go w najświetniejszych państwach Europy tylko znikomy procent młodzieży chodził do szkoły, lwią zaś większość przygotowywała się do życia przez życie, u boku ojca lub „mistrza“. Przy takim systemie wychowania młodzieńcy od lat najmłodszych była użyteczna i produkująca grupa społeczna. To zaś, co uczeń robi w szkole, nie przynosił aktualnie ani jemu, ani nauczycielowi, ani grupie społecznej realnej korzyści, nie nie produkują. Nie wskrzesimy jednak wychowania w domu obcym czy u ojca, jako wyłącznej i zasadniczej formy wychowania, bo zmieniła się struktura społeczna i wynikać stąd konsekwencje. Szerebowe formy dzisiejsze wychowania u kupca, w rzemieśle, różne rodzaje praktyki, są już tylko resztkami o słabionej strukturze psychicznej i odmiennej funkcji społecznej. Nowa forma wychowania — szkoła spawiała się jako skutek przeobrażeń społecznych naszej epoki. Zjawia się jednak, trzeba to podkreślić, z piętnem zmechanizowania życia i zubożenia jego moralno-społecznego gruntu.*

Cały szereg wybitnych pedagogów europejskich i amerykańskich stara się związać naukę szkolną z produkcyjną pracą ogrodniczo-rolniczą lub warsztatowo-fabryczną. Polska również zdaje do greformowania szkoły bliżej na szkołę żywą, twórczą.

Reforma ta zaznacza się przedewszystkiem przez wprowadzenie do szkoły pracy fizycznej. Praca ta, zdaniem dyrektora instytutu robót ręcznych p. W. Prasnowskiego** ma być systematycznie i stałą nauką, „robót ręcznych“, a także wiązać się z samowystarczalnością szkoły, a więc jako uprawa ogródków, budowa i naprawa boisk, robienie i naprawa pomocy naukowych, ubrań itp.

Społeczeństwo każde dzieła na dwa przeciwnie sobie oboję, nie tylko różnice majątkowe, ale i rodzaj pracy. Pomimo stale wygłaszanych zdań, że żadna ucznia pracy człowieka nie hańbi, nie znika niechęć ludzi pracujących fizycznie do ludzi pracujących umysłowo. Jaskrawy przykład tego daje Rosja. A i w Polsce praca fizyczna nie cieszy się należnym szacunkiem. Objawia się to w uporczywym pchaniu młodzieży przez rodziców do zdobywania o ile możliwości matury gimnazjalnej, Rzemieślnicy czy drobny kupiec marzy o synu lekarzu, adwokacie, profesorze, nie licząc się ani ze zdolnościami dziecka, ani z tem, czy mu dany zawód da utrzymanie lepsze, niż ojcowski warsztat, czy sklep, ani z tem, że praca musi wypływać z zamiłowania do danego zawodu, aby mogła być produkcyjna i dawała pełnię zadowolenia, czego ze świecą niełatwo szukać obecnie między ludźmi. Niema wątpliwości, że dostęp do wiedzy musi być otwarty dla wszystkich, bez względu na stanowisko społeczne i majątkowe; że dotychczasowa przepaść między t. zw. inteligencją a warstwami pracowników fizycznych winna zależeć przez podniesienie poziomu kultury ogólnej.

(Dokończenie nastąpi).

*) Patrz Dr. J. Chałasiński: Wychowanie w domu obcym. Poznań 1928. Fiszer i Majewski.

**) Praca ręczna w szkole. 1928 r. Nr. 1.

Z Poznania.

P) Muzeum miejskie. W najbliższym czasie zostanie otwarte w gmachu dyrekcji targów pomorskich muzeum miejskie, w którym znajdują się zbiory związane z przyszłością m. Poznania, porzucane po różnych muzeach i archiwach, zabytki będące dla Poznania wartością historyczną.

SPRAWY GOSPODARCZE.

gp) Ograniczenie produkcji bawełny. Waszyngton (AW) Rząd amerykański wydał odezwę do farmerów południowych stanów, w której zaleca ograniczenie produkcji bawełny. Okólnik uzasadnia to zalecenie kryzysem na rynku.

gp) Zapasy złota w Stanach Zjednoczonych. Według raportu ministra skarbu Stanów Zjednoczonych zapasy w kraju wynosiły na 31 października br. 4.886.005.171 dolarów. Z tej sumy 3.341.789.298 dolarów znajdowało się w kasach skarbu państwa, 1.440.215.895 dol. w kasach Federalnych Banków Rezerwowych, a reszta t. j. 98.001.117 dolarów w obiegu.

[illegible]

Zyto	24,25—25,00
Usposobienie spokojne	
Pszemca	36,50—38,50
Usposobienie spokojne	
Jęczmień przemiałowy	23,25—24,25
Jęczmień browarowy	26,23—26,92

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.
Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-giej po po.
i od godz. 5-7 wiecz., — Redaktor naczelny przyjmuje
od godz. 1-2-giej po po.
Czcionk. Drukarni Leszczyńskiej Sp. z ogr. odp. w Lesznie.

LESZNO, ul. Wolności 21, telefon 61 i 64.

[illegible]